

Jerzy HALICKI

Wizerunek Polaka na Białorusi w ujęciu pokoleniowym

„Los zbiorowy, jako powszechny i jednocześnie jako doświadczenie historycznie ukształtowanej wspólnoty, jest dla nas dziedzictwem, którego nie możemy odrzucić bez odrzucenia samych siebie”¹. Polacy mieszkający na Białorusi, to osoby, które – mimo trudów – nie wyrzekły się wiary i tradycji². A zatem nie zrezygnowały z tej części samych siebie. Co należy zachować z kultury przodków, aby móc nadal uchodzić za Polaka? Interesujące wydają się tu opinie osób mających polskie korzenie i mieszkających na Białorusi.

Przedmiotem niniejszej analizy są atrybuty Polaka mieszkającego na Grodzieńszczyźnie oraz tradycje związane z polsnością w ujęciu pokoleniowym. Aby problem ten można było rozpoznać, badaniom poddano 15 rodzin zamieszkałych na Grodzieńszczyźnie. Rodziny zostały dobrane w sposób celowy. Dużym ułatwieniem dotarcia do rodzin w ujęciu pokoleniowym byli słuchacze pedagogiki studiujący w Uniwersytecie w Białymstoku i mieszkający na Grodzieńszczyźnie. Podkreślić należy, iż 15 rodzin, które zostały wybrane do badań włada biegle językiem polskim, jednak zdecydowana większość za podstawowe narzędzie komunikacji w rodzinie uważa język rosyjski.

Ogółem przeprowadzono 56 wywiadów z przedstawicielami trzech pokoleń wybranych rodzin. Badania przeprowadzono w okresie od lutego do grudnia 2005 roku. Dla badanej społeczności polskiej był to czas wzmożonej refleksji po śmierci Jana Pawła II oraz pogarszającej się atmosfery w kontaktach polsko-białoruskich powstałej na tle sporu dotyczącego legalności władz Związku Polaków na Białorusi.

Większość wywiadów przeprowadzono w Grodnie, w miejscach zamieszkania rozmówców. Dziesięć wywiadów miało miejsce we wsiach nieopodal Grodna. Dwie rozmowy odbyły się w szkole polskiej. Wywiady przebiegały na ogół w serdecznej atmosferze. W paru przypadkach wyczuwało się początkowo atmosferę zdenerwowania, spowodowanego prawdopodobnie niewiedzą co do oczekiwań, ale w trakcie rozmów nastroj ten szybko mijał. W rodzinach trzypokoleniowych zauważa się poprawne relacje międzygeneracyjne, a w niektórych przypadkach nawet bar-

¹ J. Nikitorowicz, *Dziedzictwo przodków w globalnej złożoności współczesnego świata*, [w:] *Kultura, media, społeczeństwo*, D. Wadowski (red.), Lublin 2007, s. 99.

² M. Sobecki, *Kultura symboliczna w wymiarze międzypokoleniowym na pograniczu. Na przykładzie trójpokoleniowej rodziny z Grodzieńszczyzny*, [w:] *Kultury narodowe na pograniczach*, J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska (red.), Białystok 2006, s. 339-358.

dzo serdeczne. Dotyczy to w szczególności pokolenia: najmłodszego i najstarszego. W jednej z rodzin pominięto średnie pokolenie, ponieważ rozwiedzeni rodzice utracili kontakt ze swoją córką – wychowywaną przez dziadków.

Podczas rozmów dawała się wyczuć atmosfera przywiązania do polskości, a w przypadku pokolenia najstarszego, nawet pewnej nostalgii za minionymi czasami. W pełni akceptowano Polskę jako Ojczyznę przodków i punkt odniesienia dla własnej polskości. W przywołanych wypowiedziach zachowano ich oryginalne brzmienie.

Tradycje łączone z polskością

Badane osoby zapytane o tradycje łączone z polskością w zdecydowanej większości umieszczają je w obszarze religijnym. Oto jedna z typowych wypowiedzi. „No przede wszystkim religia. Religia każdemu się kojarzy, jak katolik to Polak (...) Obchodzenie tych wszystkich świąt...” Część polskiej tradycji stanowi bez wątpienia Boże Narodzenie. Jest ono świętem, które kojarzone jest najczęściej z polską tradycją. Poprzedza je wieczerza wigilijna. W pokoju musi być przyozdobiona choinka, pod obrusem sianko. Wśród potraw jest kutia, zupa grzybowa, łamańce, różne ryby. Rzadko wspomina się o dwunastu daniach, a jeszcze rzadziej o jednym wolnym miejscu przy stole. Podkreśla się beźmięsny i bezalkoholowy charakter Wigilii. Musi być oczywiście dzielenie się opłatkiem.

„Czekamy na pierwszą gwiazdkę. Potem łamanie się opłatkiem, sianko pod obrusem. Na stole dania obowiązkowo postne a nie mięsne. Obowiązkowo świeczka w środku. Zawsze dziadek wstaje pierwszy i opłatek. Wtedy już w kolejności od najstarszego do najmłodszego dzielimy się opłatkiem. Idziemy na pasterkę. Z pasterki wracamy, to już tam św. Mikołaj był. Okna otwarte zostawiali żeby wszedł. Zawsze się dziwiliśmy czemu nie możemy go nigdy zobaczyć”. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem traktowany jest jako typowo polski, zdarza się, że kojarzony jest bardziej z religią katolicką niż z polskością. „Wieczór wigilijny (...) dzielenie się opłatkiem. Ja wcześniej myślałam, że dzielenie się opłatkiem jest na całym świecie. Jak już dorosłam (...) to wtedy zrozumiałam, że dzielenie się opłatkiem nie wszędzie jest, że to zwyczaj polski”. Podczas wieczerzy zazwyczaj śpiewane są kolędy. Jednak wielu narratorów mówi po prostu o słuchaniu kolęd. Chociaż podkreśla się wybitnie religijny wymiar Wigilii, rzadko wspomina się o modlitwie, czy też czytaniu PISMA ŚWIĘTEGO. W nocy idzie się na pasterkę. Badani podkreślają rodzinny charakter świąt Bożego Narodzenia. I choć zwyczaj kolędowania jest wśród narratorów powszechnie znany, to jednak w praktyce występuje on dosyć rzadko, tylko na wsi i w pojedynczych grodzieńskich parafiach katolickich. Jedna z narratorek najmłodszego pokolenia tak oto opisuje swój udział w grupie kolędników: „Przebieraliśmy się wszyscy (...) diabeł, (...) różne cyganki, niedźwiedzie, kozy, różne takie postacie. Mieliliśmy grajka, oczywiście na początek trochę wstyd był. A dlaczego? Bo tak wejść do domu i zacząć śpiewać i za to coś dostać. A później to była zabawa, nawet jak nic nie dosta-

liśmy, to mieliśmy z tego satysfakcję. I później już jak o nas wiedziano, to zapraszano nas do domu, bo to się liczyło, że jeżeli kolędnicy wejdą do domu, to ten dom będzie szczęśliwy. Tak nam było mówione”. Inna narratorka opowiada o kolędowaniu w sposób następujący: „Na następny dzień do kościoła i potem już zbieramy się, od pierwszego domu do ostatniego. «Czy można rozweselić Pański dom?» «O można, można. Wchodźcie» Zaraz tam wchodzimy. Śpiewamy PRZYBIEŻELI DO BETLEJEM czy WŚRÓD NOCNEJ CISZY. Ja byłam aniołkiem, brat diabełkiem, tam ktoś kimś jeszcze. Kolędowaliśmy. Było bardzo wesoło”.

Tradycje związane z wieczerzą wigilijną zachowują względną ciągłość. Badani reprezentujący średnie i najmłodsze pokolenie najczęściej podkreślają, że wigilia przebiegała podobnie u ich rodziców i dziadków. Najczęściej zasiada przy stole cała rodzina łącznie z dziadkami. Nierzadko ma to miejsce na wsi. „Jak babcia żyła, mama żyła z nią razem. A potem babcia zmarła i mama była na wsi, a my już w Grodnie w mieście. I my przyjeżdżaliśmy do domu na święta (...) na Boże Narodzenie, do chaty do mamy. I mama już szykowała się do świąt”. Zmiany odnoszą się najczęściej do braku śpiewania kolęd podczas Wigilii. Dawniej więcej śpiewano. Obecnie są nagrania i telewizja, a w związku z tym bardziej słucha się kolęd. Coraz częściej organizowana jest też Wigilia w węższym gronie. Wiąże się to ze śmiercią przedstawicieli najstarszego pokolenia, którzy stanowili spoiwo rodzinne. Jednak nawet te uroczystości odbywane w „nuklearnym” gronie cechuje scenariusz przejęty od najstarszych pokoleń.

Rzadziej wymienianym świętem związanym z polską tradycją jest Wielkanoc. Zaczyna się od Niedzieli Palmowej. Z rana ma miejsce „objanie” palmą ze słowami: „Wierzbą bije nie zabije, za sześć dni, za sześć nocy doczekamy Wielkanocy. Bądź jasna, bądź krasna, na lata zdrowa”. Następnie narratorzy opisują, mający miejsce w Wielką Sobotę obrzęd święcenia pokarmu i niedzielną rezurekcję jako nieodłączne elementy obchodów wielkanocnych. W tym okresie śpiewano wiele pieśni wielkopostnych i wielkanocnych. Badana osoba ze starszego pokolenia tak opowiada o śpiewaniu pieśni wielkopostnych przez jej mamę przy obieraniu kartofli i innych czynnościach gospodarskich: „ona wielkopostne więcej lubiła, ale nauczyła i nas. A już ja to «WESOŁY DZIEŃ NAM NASTAŁ» – to już na Wielkanoc śpiewaliśmy wszyscy”. Wspomina też o śpiewaniu gorzkich żalów. Jeden z badanych – przedstawiciel średniego pokolenia – wspominał o zwyczaju wielkanocnych odwiedzin ze śpiewem. Tradycja ta jest nadal kultywowana we wsi, z której pochodzi narrator. Inna narratorka, również ze średniego pokolenia, mówiła o istniejącej we wsi, z której pochodzi tradycji śpiewania pod oknami domów. Istniała również tradycja turlania jajek z górki.

Część badanych z poniedziałkiem wielkanocnym kojarzy śmigus dyngus. Wiedzą, że jest to zwyczaj polegający na oblewaniu się wodą, jednak na Grodzieńszczyźnie jest rzadko spotykany. Obecnie najczęściej kultywowany jest przy placówkach polskich.

Zwyczaj śpiewania łączył się też z Zielonymi Świątkami. Jedna z narratorek średniego pokolenia wspomina, że zawsze wówczas wychodzono na łąkę i śpiewano piosenki nie tylko religijne, ale również takie jak: PRZYBYLI UŁANI, O MÓJ ROZMARYNIE, GŁĘBOKA STUDZIENKA.

Badani na pytanie o różnice w świętowaniu dawniej i dziś twierdzą, że istnieje raczej ciągłość tradycji. Nie dostrzegają większych zmian.

Atrybuty Polaka na Białorusi

W prowadzonych wywiadach starano się również wyodrębnić atrybuty polskości. Narratorzy byli proszeni o odpowiedź na pytanie: kogo uważają za Polaka na Białorusi?

Z zebranych wypowiedzi można wyróżnić następujące atrybuty polskości: katolickość, stosunek do tradycji, język, łączność z Macierzą oraz postawę w przeszłości. Podkreślano też znaczenie autodeklaracji. Przyjrzyjmy się poszczególnym kategoriom.

Katolickość

Katolickość jest najczęściej wymienianym kryterium konstytuującym Polaka na Białorusi. Polak to przede wszystkim osoba, która chodzi do Kościoła i czuje się z nim związana. Związek ten manifestowany jest m.in. przez wychowanie dzieci w duchu religijnym oraz w łączności z Kościołem. Narratorzy nie wyobrażają sobie Polaka, który porzuca religię. Nietolerowanie są też postawy niegodne człowieka religijnego, co jest jednoznaczne z zaprzeczeniem polskości. Dosadnie wyraził to jeden z narratorów: „Ty poszedłeś do kościoła (...) pomodliłeś się i potem kiedy stoimy razem i u niego wigilia odbyła się, i od niego czuć alkoholem, to jaki ty jesteś Polak, kiedy ty nie szanujesz co to wigilia (...) to ja nie uważam, że ty poważny Polak, że ty powinieneś iść do kościoła”. Podkreśla się też religijną postawę w przeszłości, czyli w czasach, kiedy manifestowanie swojego związku z Kościołem wiązało się z represjami. A zatem Polak to ten, kto nie bał się chodzić do Kościoła w przeszłości.

Stosunek do tradycji

Kolejnym kryterium polskości jest stosunek do tradycji. Polską tradycję w pierwszym rzędzie należy znać. Następnie trzeba ją podtrzymywać czyli najpierw zachować to, co było nam dane przez dziadków i rodziców, a następnie przekazać dzieciom. Tradycja w życiu Polaka powinna stanowić continuum. Duża część tradycji związana jest z religią katolicką. Najczęściej wymienia się tradycję wigilijną mówiącą o dwunastu bezmięsnych potrawach, wśród których musi być koniecznie kutia i barszcz grzybowy oraz ryby. Przy stole wigilijnym musi też być wolne miejsce dla gościa. Podczas wieczerzy wigilijnej nie wolno spożywać alkoholu. Mówi się również o tradycji związanej z Wielkanocą (farbowanie jajek). Chodzi o to, aby przede wszystkim znały to dzieci, jak stwierdziła jedna z narratorek „aby miały o tym jakieś pojęcie”.

Język

Ważnym atrybutem polskości jest oczywiście język. Zdaniem większości narratorów nie można być Polakiem i nie znać języka polskiego. Polak powinien mówić po polsku i używać tego języka na co dzień. Formuluje się nawet bardzo ostre stwierdzenia, że w domu powinno się mówić wyłącznie po polsku i należy uczyć tego języka dzieci i wnuki. Jednak badane osoby świadome są tego, jak skomplikowana jest ich

sytuacja na Grodzieńszczyźnie, jeśli chodzi o obszar językowy. Ilustracją tego jest poniższa rozmowa przeprowadzona z jedną z badanych osób.

Pytanie: *Kto Pani zdaniem jest obecnie prawdziwym Polakiem na Białorusi?*

Odpowiedź: Prawdziwy Polak, no myślę ten, który rozmawia po polsku w rodzinie. I stara się żeby cała rodzina rozmawiała.

Pytanie: *A zna Pani takich?*

Odpowiedź: Ja takich nie znam, (...) byłam u swojego wujka (...). Mówiliśmy o polskości też. (...) No i tak mogę (...) powiedzieć, że można ich trochę nazwać prawdziwymi Polakami. Po prostu on mówi, że jeżeli teraz zrobili tak, że w kościele wprowadzili na każdej mszy białoruski język, polski po prostu wyrzucili, to ja bym sprzeciwiał się temu i walczył. On mówił – że ja kiedy byłem młody, to jeszcze tak nie czułem tego, kto ja jestem, że Polakiem. A mam teraz już dzieci swoje, to ja już więcej odczuwam, że jestem Polakiem – on tak mówił. No i ja mówię – i czemu ty wujku nie mówisz po polsku w swojej rodzinie, przecież mówisz, że twój język jest polski? Jakby swój ojczysty język. On mówi – jest łatwiej mówić po rosyjsku, ale wszystko jedno mój język jest polski. Ja mówię – to znaczy jeżeli twój język ojczysty jest polski, to trzeba zdefiniować – znaczy to język, na którym rozmawiają moje dziadki, ale nie język na którym ja rozmawiam. Tu zaszła taka sprzeczka niewielka, nie została rozwiązana. No tak, powiedział, niedobrze że ja nie rozmawiam po polsku.

Pytanie: *A tak a propos rozmawialiście o tej kwestii po polsku, czy po rosyjsku?*

Odpowiedź: Nie, po rosyjsku.

Pytanie: [Konkluzja] *To ciekawe rzeczywiście, ale to bardzo interesujące co Pani powiedziała.*

Łączność z Macierzą

Kolejną kategorią konstytuującą polskość jest łączność z Macierzą. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o utrzymywanie ścisłych kontaktów z krajem swoich przodków. Może to mieć miejsce na bazie kontaktów rodzinnych. Duże znaczenie ma fakt posiadania rodziny w Polsce i wzajemne odwiedziny. Ważne jest też wyrażane zainteresowania życiem w Polsce, które można śledzić za pośrednictwem środków masowego przekazu. Jedna z narratorek stwierdziła, że Polskę należy kochać, myśleć o niej, dobrze na jej temat mówić i jej sprzyjać. Ale łączność z Macierzą może też oznaczać polskie korzenie sięgające przedwojennych tzw. polskich czasów. Rodziny, w których brak jest tych korzeni często rezygnują z polskości. Narratorzy podkreślają, że prostą drogą do utraty polskości są mieszane małżeństwa. W większości polsko-białoruskich rodzin górę bierze białoruskość.

Postawa w przeszłości

Ważnym atrybutem Polaka na Białorusi jest również jego postawa w przeszłości. W czasach komunistycznych za fakt bycia Polakiem, przyznawania się do polskości często płacono wysoką cenę. A zatem wyrzeczenie się swoich korzeni stanowiło mogło przepustkę do kariery. Wielokrotnie wspominali o tym narratorzy. Potępia się przy tym koniunkturalizm, który jeden z badanych wyraził stwierdzeniem, iż raz jest się Polakiem, raz Rosjaninem, a raz Białorusinem. Stąd niezapieranie się swojego polskiego pochodzenia, przetrwanie najcięższego okresu i pozostanie Polakiem to postawa, którą narratorzy darzą ogromnym szacunkiem. Jest ona nie mniej cenna niż kompetencje językowe i kulturowe.

Autodeklaracja

Wreszcie pewna część narratorów stwierdziła, że podstawowe znaczenie dla określenia kogoś Polakiem ma autodeklaracja. Ważne jest, aby nie wstydzić się tego, że się jest Polakiem i informować o tym wszystkich. Polakiem jest ten, kto się nim czuje. Jeden z badanych ujął to pięknie: „Polak musi być Polakiem w swoim sercu”.

Niewielka grupa badanych personifikowała kategorię „Polaka na Białorusi” podając nazwiska konkretnych osób lub wskazując jakąś grupę ludzi. W tym drugim przypadku uważano, że prawdziwymi Polakami na Białorusi są duchowni, bądź najstarsze pokolenie pamiętające jeszcze czasy II Rzeczypospolitej.

Postrzeganie polskości w poszczególnych pokoleniach

Przyjrzyjmy się teraz postrzeganiu polskości w ujęciu międzypokoleniowym.

Dla najstarszej z badanych generacji być Polakiem na Białorusi to wyznawać religię katolicką, wypełniać praktyki religijne i w wierze oraz w łączności z Kościołem wychowywać dzieci. Jedna z respondentek sformułowała trzy cechy, którymi powinien charakteryzować się Polak. Jest nim ten „kto wierzy w Boga, kto katolik, kto chodzi do kościoła”. Polak musi więc koniecznie wierzyć w Boga, być wyznawcą w ramach Kościoła katolickiego i to wyznawcą praktykującym. W badaniach przewija się też często utożsamianie polskości i katolicyzmu, czego wyraźnym przykładem jest wypowiedź jednej z narratorek: „Jak człowiek ochrzczony Polakiem to Polak”.

Wizja polskości na Białorusi w opinii średniego pokolenia jest o wiele szersza niż ma to miejsce w przypadku najstarszej generacji. Oczywiście ważne miejsce w definicji polskości zajmuje tu obszar religijny akcentujący katolicyzm w wymiarze nie tylko deklaracyjnym, ale i praktycznym. Dochodzi do tego kultywowanie tradycji, która w dużej części łączy się z obszarem religijnym (zwyczaj bożonarodzeniowe i wielkanocne). Kolejnym elementem jest język. I chociaż w obrębie średniego pokolenia znajomość języka polskiego jest najgorsza, to jednak narratorzy reprezentujący tę grupę mają świadomość wagi języka przodków, jako jednego z ważniejszych elementów konstytuujących polskość na Białorusi. Podkreśla się też znaczenie postawy w przeszłości. Ci, którzy mimo różnych przeciwności, przez te trudne lata zachowali swój język, nie ulegli naciskom i nie wyrzekłszy się swoich korzeni pozostali nadal Polakami są jak najbardziej godni szacunku. Część badanych osób ze średniego pokolenia uważa jednak, że rozstrzygające jest subiektywne odczuwanie polskości. Najważniejsze jest „jak ty siebie czujesz, nie tam ktoś za ciebie” – jak mówi jedna z narratorek. A zatem autodeklaracja.

Najmłodsze pokolenie przywiązuje stosunkowo najmniejszą wagę do katolicyzmu jako czynnika współkonstytuującego polskość. Większe znaczenie ma dla młodych narratorów język i tradycja. Znajomość i kultywowanie polskich obyczajów oraz przekazywanie tego dzieciom, a także codzienne używanie języka polskiego. Obecne jest również, choć mniej wyraźne niż w średnim pokoleniu, akcentowanie postawy z przeszłości. Dochodzi tu jeszcze nowy element, a mianowicie utrzymywanie łączności z Macierzą realizowane czy to fizycznie przez odwiedzanie kraju

przodków, czy też interesowanie się sprawami polskimi i utrzymywanie kontaktów za pośrednictwem mediów.

W poszczególnych pokoleniach widać wyraźnie ewolucję pojęcia polskości. Najstarsze pokolenie wiąże polskość prawie wyłącznie z religią katolicką. Funkcjonuje tu doskonale stereotyp Polak-katolik. Nawiązuje on do sytuacji XIX-wiecznej, kiedy Kościół katolicki był jedynym instytucjonalnym przedstawicielem i rzecznikiem interesów narodu polskiego. Najstarsze pokolenie pamięta jeszcze II Rzeczpospolitą, która była dwudziestoletnim antraktem w niebycie państwowości polskiej na obszarach wschodnich dawnej Rzeczpospolitej. Jednak doświadczenia dwudziestolecia nie mogą zastąpić ponad 120-letniej tradycji.

Pokolenie średnie rozszerza pojęcie polskości (utożsamiane przez najstarszą generację z katolickością) o język przodków i postawę w przeszłości. Szczególnie ta druga kategoria jest charakterystyczną cechą średniego pokolenia w byłych krajach komunistycznych, również w Polsce, gdzie ciągle podnoszone są kwestie rozliczenia z przeszłością. Oprócz tego podkreśla się wagę autodeklaracji narodowej. Przywiązywanie coraz większego znaczenia do własnego wyboru jest wynikiem postępującego procesu indywidualizowania się jednostek w ramach społeczeństwa.

W pokoleniu najmłodszym wyraźnie zmniejsza się siła katolickości jako komponentu polskości. Nie wiąże się to jednak z procesem sekularyzacji, bo jak wynika z naszych badań, deklarowana religijność jest bardzo silna we wszystkich generacjach, również tej najmłodszej. Marginalne znaczenie ma postawa w przeszłości. Młodzi mocniej akcentują język i tradycję. Dochodzi też nowy element, a mianowicie łączność z Macierzą.

A zatem polskość widziana jednowymiarowo przez najstarszą generację przyjmuje wielowymiarowy obraz wśród przedstawicieli pokolenia najmłodszego.

